Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 9 Marca 1912 roku | № 30

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

HUGO KOŁŁĄTAJ.

(*Dok.*)

W pismach swoich Kołłątaj śmiało wypowiadał prawdę pod adresem ówczesnej szlachty i porządków publicznych. Śmiało mówił o hańbie, którą wówczas u ościennych narodów była okryta Polska. Hańba najprzód ta, że w Polsce nie było rządu. Bo i czemże jest Polska? „Nie jest monarchią, bo ta się z domem Jagiellońskim skończyła; król nie może nic bez narodu. Nie jest Rzecząpospolitą, bo ta reprezentuje się tylko co dwa lata przez sześć niedziel. Czemże jest, proszę? Oto lichą, niedołężną machiną, której ani jeden popychać nie może, ani wszyscy popychać nie chcą, a jeden zawsze zastanowić zdoła. Ojczyzna nasza niczem dotąd nie jest, tylko austeryą, wygodną lub niewygodną, podług zdarzeń i ślepego trafu. Co to za wolność, co to za rząd, któremu tylko co dwa roki na sześć niedziel głowę przyprawiają, który jeśli chce być czynnym, musi się buntować przeciw własnej konstytucyi, bo każda konfederacya nic innego nie jest, jak rokosz przeciwko prawom." A druga hańba Polski polega na tem, że niektóre jej prawa „najdują się w sporze z prawami natury, a że jaśniej powiem, — z prawami Boskiemi."

Kołłątaj, widząc upośledzenie klas poddańczych, gorąco zachęcał do dania wolności ludowi włościańskiemu, do zrównania mieszczan ze szlachtą. Oto co pisze w Listach anonima:

„Prawdo, najlitościwszy nieba darze! jeżeli kiedykolwiek przemieszkiwanie twoje między ludźmi gruntowało szczęście narodów, zstąp dzisiaj do serc wolnych Polaków, oświeć ich rozum i natchnij wspaniałem do wolności przywiązaniem! Niech ta ziemia, którą Opatrzna ręka wolności ludzkiej przeznaczyła, nie cierpi więcej w łonie swojem najlichszego niewolnika! Niech najbogatszy i okryty wielkością obywatel odda hołd powszechny Opatrzności, szanując ludzkość w najuboższym rolniku! Niech się aby raz na tem pozna, że cała jego okazałość i zbytki są darem nędznej wieśniaka ręki, że cała jego wspaniałość ubogiego ludu świetnieje potem!... Oddajemy to, cośmy mu świętokradzko wydarli, w czemeśmy prawo Boskie i ludzkie zgwałcili, to jest oddajemy mu wolność i jego osoby i jego rąk!"

Z pośród dzieł Kołłątaja szczególnie godne uwagi jest „Prawo polityczne narodu polskiego". W tem dziele nakreślił on obraz praw, jakiemi Polska powinna się rządzić. Dzieło to opatrzył gorącą przedmową, w której z nieporównaną siłą wymowy i zapału odzywa się do ówczesnych działaczy na sejmie, zaklinając ich, aby nadali państwu nową konstytucyę. Oto co tam czytamy:

„Polacy! Ośmielcie się, aby raz być narodem, a narodem prawdziwie wolnym! Rząd dzisiejszy jest przyczyną, iż nas postronni do obcej przyrównali hordy, która gwałtownym napływem dawnych podbiła sobie mieszkańców. Czemże się, w samej rzeczy, różnimy od saracenów, Grecyą i brzegi Afryki posiadających? Naród Mahometa nie jest to naród tych krajów, nad którymi panuje; bo tam mała tylko liczba Turków podzieliła między siebie dawną Grecyą, i ta jedynie między nimi a nami zachodzi różnica, że u nich jeden despota Muzułmanowi, co i Grekowi, rozkazuje, u nas zaś sto tysięcy szlacheckich familii składa naród arystokratyczno feudalny, resztę milionów ludzi za obcych mając niewolników. Jeżeli zaś chcemy, abyśmy byli jednym narodem, potrzeba koniecznie, żebyśmy byli wszyscy zupełnie wolnymi, pod panowaniem praw dobrych, dla całego ludu jednych.

„Mężowie wybrani i wy, prawodawcy wolnego narodu! zastanówcie się ze drżeniem i bojaźnią nad stanem nieszczęśliwej ziemi, której mieszkańcy od niepamiętnych czasów ponoszą ucisk i nędzę! Łzy ich nie znają dni końca, ani odpoczynku; niepewność losu odstręcza ich od dbałości na własne zarobki, od przywiązania do swojego potomstwa, na które spoglądają, jako na ofiarę niesprawiedliwości i przemocy; pijaństwo jest dla nich zasłoną, z nieba prawie użyczoną, aby nie widzieli przestraszającej nędzy, w której ich niesprawiedliwość rządu położyła".

W takim duchu i w takim tonie przemawiał Kołłątaj do współczesnych. To też porwał za sobą przedstawicieli narodu i reformę praw przeprowadził. Lecz nie mógł przeprowadzić reformy obyczajów; owszem ściągnął na siebie oszczerstwo i prześladowanie i umarł nie doczekawszy się ziszczenia swych szczytnych marzeń — oswobodzenia i uspołecznienia ludu.

Z życia maryawickiego.

Rekolekcye w Warszawie.

„Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko",—rzekł niegdyś Zbawiciel do strudzonych pracą Apostołów (Mar. VI, 31). Tem odejściem na miejsce puste i prawdziwem odpocznieniem—w zmęczeniu duchowem—dla nas, maryawitów warszawskich, były rekolekcye, którym przewodniczył nasz proboszcz, o. biskup M. Jakób Próchniewski.

Po dniach ciężkich doświadczeń, jakie przeżyliśmy w ostatnim roku,—wskutek zdrady fałszywych braci, którzy zamęt usiłowali wprowadzić wśród nas,—po długim okresie wielkiego bojkotu materyalnego, przez który chciano doprowadzić nas do ruiny, — rekolekcye te były prawdziwą rosą z nieba orzeźwiającą ducha strudzonego, były promieniem światła, które nam wskazało drogę do dalszej pracy dla naszej świętej Sprawy.

Dnia 24 lutego, wieczorem po nieszporach, O. Biskup rozpoczął rekolekcye w parafii N. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, przy ulicy Karolkowej na Woli. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha Przenajświętszego, nasz proboszcz wygłosił konferencyę o pokucie, w której nawoływał nas do poprawy, do urzeczywistnienia w życiu naszem wielkich i jedynie zbawczych dla ludzkości zasad Ewangelii. Następnych dni, 25-go, 26-go, 27-go, wyjaśniał nam cały szereg prawd wiary, które stanowią istotę religii, wprowadzające człowieka w żywy stosunek z Bogiem, wskazują człowiekowi jedyny środek, je-

dyną podstawę odrodzenia ducha ludzkiego, zaspokojenia wszystkich jego tęsknot i szlachetnych porywów. Prostota słów i jasność wykładu co do najzawilszych tajemnic, dręczących ludzkość od wieków, wyjaśniły nam wiele i chwyciły nas za serca. Jakże inaczej przedstawiła nam się religia i znaczenie jej dla ludzkości,—jakże prysły te jej formy, w których skamieniała od wielu stuleci, stając się martwą literą zabijającą ducha!.. Po raz pierwszy, pod tchnieniem łaski, ujrzeliśmy z taką jasnością piękno religii, wskazującej nam Boga-Miłość, nasze przeznaczenie do synowstwa Bożego, naszą niewdzięczność względem Stwórcy wskutek grzechu, wartość Sakramentów świętych, a nadewszystko znaczenie Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu, do którego czci wezwani jesteśmy... Była to dla nas prawdziwa uczta duchowa, która dała nam poznać Boga i w świetle Jego doskonałości ujrzeć naszą nędzę moralną,— która dała nam poznać potrzebę dobrej Spowiedzi, a zakończyła się pożywaniem Baranka bez zmazy w Komunii świętej...

Dnia 27 lutego, to jest we Wtorek wieczorem, po ostatniej konferencyi O. Biskup i dziesięciu innych Ojców zasiedli w konfesyonałach. Spowiedź Swięta przeciągnęła się do późna w nocy. Rano we Środę, Ojcowie również spowiadali wielu penitentów. O godzinie 9 i pół wyszła uroczysta Msza Święta, w czasie której przystąpiło paręset osób do Komunii świętej. Ci, którzy wcześniej musieli iść do pracy, komunikowali o 6-ej. Ogółem przystąpiło do Komunii Swiętej przeszło 400 osób. Po Mszy Swiętej odśpiewano dziękczynne „Ciebie Boga chwalimy", poczem O. Biskup udzielił 40 osobom Sakramentu Bierzmowania.

Takież rekolekcye odprawiane były 29 lutego, 1 i 2 marca, w parafii maryawickiej na Pradze, — a 4, 5 i 6 marca w parafii przy ulicy Szarej w Warszawie. Ogółem we wszystkich parafiach przystąpiło do Komunii Swiętej 1300 osób, do Sakramentu zaś Bierzmowania 120 osób.

Wskutek braku spowiedników niepodobna było wyspowiadać wszystkich; dlatego Spowiedź Swięta trwa dalej; Ojcowie nasi, którzy przybyli z parafii podmiejskich, jeszcze spowiadają codziennie po kilkadziesiąt osób.

Zaznaczyć należy, iż dzięki rekolekcyom przybyło nam w trzech parafiach dwadzieścia parę osób, które po raz pierwszy wyspowiadały się u nas i przyjęły wraz z nami Komunię Swiętą.

Wszyscy maryawici warszawscy, Bracia i Siostry, czujemy, że rekolekcye te zapoczątkowały w życiu naszem jakoby nowy okres, nowy zwrot do życia prawdziwie maryawickiego. Przeżywaliśmy tutaj jakiś zastój; duch ciemności i kłamstwa usiłował wprowadzić wśród nas niepokój, zamęt, brak jedności i poświęcenia, które tak bardzo potrzebne jest dla rozwoju naszej Świętej Sprawy... A dzisiaj, po rekolekcyach, widzimy te braki, — widzimy jasno potrzebę zupełnej poprawy życia i miłości wzajemnej, która warunkiem jest naszego zwycięstwa. Dzisiaj poznaliśmy, jakie znaczenie ma dla nas dobra Spowiedź i częste przystępowanie do Stołu Pańskiego, gdzie pożywamy ten „Chleb, który z nieba zstąpił, i daje żywot światu".

Czujemy się przeto w obowiązku podziękować Ojcom za pracę nad nami, — a zwłaszcza dziękujemy naszym Przełożonym, co pracowali nad przygotowaniem dla nas tych wszystkich nauk, któreśmy z rozkoszą ducha słuchali... Niech cicha łza, która w czasie tych nauk nie jednemu z nas okrytych już siwizną—spłynęła po policzkach zoranych ciężką i długą pracą, będzie zapłatą za wszystkie trudy nad nami naszych przewodników,—a poprawa życia, jedność i miłość wzajemna— zachętą i podporą dla nich w dalszej pracy nad nami.

R. F.

Jeden z uczestników.

Warszsawa, 8 marca 1912 r.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Podatek przemysłowy.** Izba skarbowa warszawska zawiadamia właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w powiatach gub. warszawskiej, iż na mocy prawa o rządowym podatku przemysłowym obowiązani są oni złożyć najdalej do dnia 14-go kwietnia deklaracye, wypełnione odpowiedniemi wiadomościami, oddzielnie na każdy zakład, na blankietach, wydawanych przy wykupowaniu dokumentów przemysłowych. Za niezłożenie deklaracyi do dnia 14-go kwiétnia lub niewypełnienie jej wymaganemi danemi grozi kara pieniężna do 100 rubli. Składanie deklaracyi obowiązuje właścicieli przadsiębiorstw handlowych pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego, piątego i szóstego rzędu w powiatach: warszawskim, błońskim, kutnowskim i we Włocławku; w pozostałych zaś powiatach deklaracye winni składać właściciele przedsiębiorstw handlowych pierwszego i drugiego rzędu, a przedsiębiorstw przemysłowych pięciu pierwszych rzędów. Przyjmowanie deklaracyi uskutecznia się: w powiecie warszawskim — w gmachu izby skarbowej, w kancelaryi inspektorów podatkowych, w poniedziałki, od godz. 10 do 12 w poł.; w pow. błońskim—w urzędzie powiatowym błońskim i w urzędzie gminnym żyrardowskim; w pow. gostyńskim — w kasie powiatowej gostyńskiej; w pow. sochaczewskim — w magistracie sochaczewskim; w pozostałych powiatach gub. warszawskiej przyjmują je odpowiedni inspektorowie podatkowi. Można je też przesyłać pocztą w listach rekomendowanych do miejscowego inspektora podatkowego.

— **Z kolei warsz.-wiedeńskiej.** Wstrzymaną z d. 1 stycznia r. b., pracownikom etatowym dopłatę 5%, od pobieranej pensyi za wysługę trzyletnią, obecnie z decyzyi ministeryum przywrócono. Dopłata ma być dołączona za ubiegłe trzy miesiące (styczeń, luty i marzec), do pensyi za marzec r. b.

Przy znacznie wzmagającym się ruchu towarowym na skarbowej kolei wiedeńskiej, tabor przewozowy, powiększony będzie o 1,200 wagonów towarowych wszystkich typów.

Rada zarządzająca b. Tow. akcyjnego kolei warsz.-wiedeńskiej, stosownie do upoważnienia ogólnego zebrania akcyonaryuszów, na ostatnie gratyfikacye dla pracowników, wyznaczyła 600 tys. rb.; gratyfikacya ma być wypłacona przed świętami Wielkiejnocy.

— **Pogotowie ratunkowe w Warszawie.** Odbyło się doroczne zebranie ogólne członków tej instytucyi. Przedstawione przez prezesa zarządu, dr. J. Zawadzkiego, dane ze sprawozdania świadczą, iż działalność stacyi Pogotowia rozwija się i doskonali. W roku zeszłym liczba wezwań wzrosła do 14 tysięcy 700 i jest w porównaniu z latami ubiegłemi najwyższa. Wzrastająca liczba wezwań tłomaczy się rozwojem miasta. W ciągu roku ubiegłego w obsłudze stacyi wprowadzono trakcyę motorową, co znacznie spotęgowało sprawność przy śpieszeniu z pomocą. Ciekawe są dołączone do sprawozdania dane statystyczne. Okazuje się z nich, że w r. 1911 znacznie wzrosła liczba rozpraw nożowych, natomiast liczba ran postrzałowych jest najmniejsza z całego okresu 7-letniego. Liczba samobójstw wzrasta, niestety, w Warszawie przerażająco. W roku ubiegłym było zamachów samobójczych 721, o 147 więcej, niż w roku poprzednim.

Pod względem finansowym rok ubiegły był dla Towarzystwa pomyślny. Przy dochodach w sumie 87 tys. 532 rb. osiągnięto nadwyżkę 19 tys. 578 rb., dzięki czemu kapitał Tow. wzrósł do sumy 148 tys. 878 rb. Budżet Tow. zatwierdzono w sumie 50 tys. 600 rb. w wydatkach. Suma przewidywanych dochodów jest o 2 tys. 700 rb. mniejsza. Do zarządu powołani zostali pp.: G. Martens, A. Mokiejewski, J. Serkowski, dr. J. Zawadzki i J. Wegner. Na posiedzeniu zarządu, które odbyło się bezpośrednio po zebraniu ogólnem, na prezesa wybrano ponownie dr. Józefa Zawadzkiego, na skarbnika p. G. Martensa.

— **Odgłosy strejku w Anglii.** Z Odessy donoszą: W związku ze strejkiem w Anglii firmy importowe angielskie zachowują nadzwyczajną powściągliwość w tranzakcyach zbożowych.

— **Bezrobocie w kopalni.** Z Sosnowca nadeszła wiadomość, iż w kopalni „Saturn", jednej z największych w Królestwie, zastrejkowali robotnicy. Podobno strejk ma związek z zaprowadzeniem nowej kon-

troli, reformy, nieprzychylnie przyjętej przez ogół robotników.

— **Wymordowanie całej rodziny.** W Chocimierzu, około Tłumacza, wymordowano w ubiegły piątek rodzinę gospodarza Buty, składającą się z 5 osób. Ocalało tylko 4-letnie dziecko, które, ukryte za piecem, widziało cały przebieg zbrodni. Z zeznań jego wynika, że zbrodni dokonał jakiś chłop, który się z Butą kłócił przed kilku dniami o lejce.

— **Katastrofa budowlana w Łodzi.** We środę, o godz. $6^1/_2$ wieczorem, mieszkańcy kilku domów na Pasażu Szulca zaalarmowani zostali hukiem, jaki rozległ się nagle na posesyi № 13 przy tejże ulicy, gdzie stoi niedawno wzniesiona czteropiętrowa kamienica. Huk ten zrozumiano jako zapowiedź katastrofy budowlanej i poczęto ostrzegać przechodniów, aby mieli się na ostrożności. Przewidywania były trafne, bo w kilka minut potem rozległ się ponownie huk, a następnie trzask łamiących się belek i wiązań i część ściany frontowej, na szerokości siedmiu okien, oraz kilka filarów wewnętrznych runęło od góry do samego dołu. O katastrofie dano natychmiast znać policyi, która zarządziła zamknięcie ulicy. W pół godziny później runął jeszcze jeden filar. Dom, który uległ zawaleniu, stanowiący własność J. Szonera, jest już pod dachem. Obecnie pracowano nad wykończeniem wewnętrznem, urządzeniem pieców, zakładaniem okien i drzwi. Robotnicy i rzemieślnicy pracowali do godziny 6-ej wieczorem i rozeszli się spokojnie; nic nie zapowiadało wypadku.

— **Przebudowa telefonów łódzkich.** Opracowany projekt wraz z kosztorysem robót, wynoszącym blizko 200,000 rubli, dotyczący przebudowy sieci telefonów miejskich w Łodzi na 10,000 abonentów, przesłany został przez zarząd okręgowy warszawski do zatwierdzenia ministeryum.

ZAGRANICZNA.

* **Strejk w Anglii** trwa. Liczba robotników zmuszonych do świętowania wskutek bezrobocia górników wzrasta z dniem każdym. W samej Walii południowej bezrobocie pozbawiło pracy 250 tys. robotników, zarabiających tygodniowo 400 tys. funt. szterl. (około 4 milionów rubli).

Brak węgla zmusza coraz większą liczbę zakładów przemysłowych do zawieszenia pracy. Zostały zamknięte huty żelaza w Claveland i Durcham. Liczba po-

LEGENDA.

(Z OKOLIC RADOMSKICH).

(*Dok.*)

Pot zimny wystąpił, niby rosa, na czoło Jędrzeja, młot wypadł mu z ręki, zsunął się biedak na kolana, aż tu przed nim Pan Jezus z Apostołami.

— „Czego martwisz się i płaczesz, Jędrzeju?“.

— „Panie, bieda mi, bieda!... ale daj, bym był taki, jak ów bogacz, — bo Ty wszystko możesz...“

Schylił się do nóg Jezusa i szlochał, a narzekał, jaki on nieszczęśliwy i biedny....

A Jezus wejrzał nań niebieskiemi swemi oczyma miłośnie; zesmutniało Oblicze Pańskie, a dwie wielkie łzy stoczyły się po świętych licach.

— „Synu, jakże trudno bogaczowi wnijść do Królestwa Niebieskiego... — ty nie wiesz, o co prosisz.“

— „Panie, daj, by się już raz skończyła bieda moja, już mi życie obrzydło, daj, bym był bogatym, jako ten dziedzic...“

Zasmucił się Pan jeszcze więcej i rzekł: „Dobrze, będziesz bogatym, jako chcesz, ale pamiętaj, żebyś był dobrym i uczciwym, jakim byłeś w ubóstwie“. Skończył Pan i poszedł w dalszą drogę z Apostołami po przez pola i łąki nawiedzać innych biednych.

W domu Jędrzeja nastąpiła wielka zmiana. Wszystko mu szło nadzwyczaj pomyślnie, niezwykle prędko począł dorabiać się, wszędzie znany, pełno o nim pochwał, mnóstwo życzliwych, bo coraz bogatszy..., dziatwę już świetnie uposażył. Aż oto słychać, że dziedzic, któremu tak Jędrzej niegdyś zazdrościł, sprzedaje swój

zbawionych pracy wynosi obecnie 1 milion 800 tys. oprócz strejkujących.

* **Strejki w Niemczech i Hiszpanii.** Przykład górników angielskich źle działa na inne kraje. W Niemczech obawiają się wybuchu strejku. Skutkiem czego władze państwowe zarządziły w westfalskim okręgu górniczym rozległe środki ostrożności. Zdwojono żandarmeryę, a przytem skonsygnowano wojsko.

Górnicy saskiego okręgu górniczego Zwickau zarządali również podwyższenia płacy o 15 proc., oświadczając, że czekać będą odpowiedzi do d. 9 go b. m.

Poseł Sosiński, prezes polskiego zjednoczenia zawodowego, określił sytuacyę strajkową w Niemczech jako bardzo poważną. Reakcyjne stanowisko rządu pruskiego, podsycającego opór właścicieli kopalń, mogących wobec nieustannego rozwoju przemysłu, uwzględnić słuszne żądania górników, rozgorycza i utrudnia porozumienie. Wybuch strejku prawdopodobny w poniedziałek.

Ruch strejkowy wśród górników w całej Hiszpanii wzrasta. Rząd zwrócił się do kopalń niemieckich o dostarczenie węgla, otrzymał jednak odpowiedź odmowną, motywowaną możliwością wybuchu strejku węglowego w Niemczech. Ponieważ okręty angielskie nie przychodzą zupełnie z powodu strejku przeto rząd obawia się, że wywóz pomarańcz dozna trudności, przez co ludność poniesie ogromne straty.

* **Usunięci seminarzyści.** Usuniętymi z zamkniętego seminaryum grecko-katolickiego alumnami ukraińcami zajął się ukraiński komitet narodowy i porozmieszczał ich po kursach ukraińskich, oraz zbiera dla nich składki. Alumnami starorusinami zajął się związek starorusiński.

* **Anarchia w Meksyku.** Prezydent Meksyku Madera, wybrany na to stanowisko po rewolucyi, zawiódł oczekiwania. Nie umie on utrzymać porządku. Krajem rządzą różni generałowie, którzy owładnąwszy prowincyami, uciskają mieszkańców, grabiąc ich mienie. Madera jest bezsilny. Wobec tego Stany Zjednoczone gotują się do zdobycia Meksyku. Mobilizują one na granicy Meksyku stotysięczną armię.

* **Burze na kanale.** Ze wszystkich prawie miejscowości portowych nad kanałem La Manche, dzielącym Francyę od Anglii, donoszą o niesłychanej burzy, która nawiedziła wybrzeże. Mnóstwo łodzi rybackich zatonęło, wiele osób znalazło śmierć w falach. Szwedzki parowiec „Thy"

---

majątek cały. Jędrzej doszedł już do takiej fortuny, że mógł przystąpić do kupna i... stał się „wielkim panem dziedzicem".

W pozłocistej karocy mknie tym samym traktem, na którym tyle łez i potu przelał. Bywało, po drodze spotyka takich, jak on dawniej, biedaków, ale nie raczy już ani spojrzeć na nich.

...Używa Jędrzej w całej pełni swego wielkopaństwa, gdy razu pewnego zachodzi do dworu jakiś wieśniak w łachmanach, pokornie o jałmużnę prosi. Służący w liberyi zawiadamia jaśnie pana Jędrzeja.

— „Włóczęgi, darmozjady, pracować się nie chce..., wyszczuć psami tego natręta!..." brzmiała odpowiedź jaśnie-dziedzica. Powraca służący, aż tu, o, dziwo!— łachmany ubogiego żebraka zmieniają się w piękną szatę, twarz jego nadziemskim blaskiem promienieje i... oczom służby przedstawia się świetlana postać Zbawiciela.

Wylękła czeladź daje znać co rychlej panu swemu o zjawisku niezwykłem. Struchlał pan Jędrzej, wspomniał na słowa Pańskie, niegdyś do niego wyrzeczone, wstyd oblał oblicze jego. Drżący wychodzi do Pana.

— A Pan do niego: „O, jako trudno bogaczowi wnijść do Królestwa Niebieskiego... A ty, żebyś snać nie zginął do reszty, a wiedział, że nie w bogactwach szczęście człowieka, powrócisz do dawnego ubóstwa swego". — Padł Jędrzej do stóp Pana Jezusa, a Pan znikł od niego.

— — — — — — — — — — —

Jędrzej po dawnemu, ale już bez zawiści i szemrania, tłukł kamienie na wielkim trakcie w pobliżu pałacu wielkopańskiego.

M. F.

zatonął; załogę zdołano uratować przy niezwykłem, poświęceniu innych marynarzy. Telefon i telegraf pomiędzy Paryżem a Londynem przerwany. Parowiec „Princesse de Guise“ zatonął tuż przy dokach Hawru.

Po sprawie Macocha.

Przez dziesięć dni — począwszy od 27 lutego do 7 marca — przed kratkami sądu okręgowego w Piotrkowie toczył się proces ks. Damazego Macocha i jego wspólników, oskarżonych o świętokradztwo, niemoralność i trwonienie grosza publicznego, przynoszonego przez nieprzeliczone rzesze pątnicze, które z najdalszych zakątków kraju śpieszą w najwyższem podniesieniu religijnem przed cudowny obraz, czczony w Jasnogórskiej świątyni.

W ciągu dziesięciu dni przed oczami społeczeństwa polskiego przesuwały się obrazy zwyrodnienia, moralnego rozkładu i zupełnego upadku tych, których obowiązkiem — wyjątkowa czystość moralna i poświęcenie bez granic dla sprawy Bożej, a celem praca nad umoralnieniem szerokich mas ludowych, dążących pod opiekuńcze skrzydła Królowej Nieba.

W czwartek, d. 7 b. m., sąd wyniósł wyrok. Mocą tego wyroku skazani zostali:

Damazy Macoch na pozbawienie wszystkich praw stanu i 12 lat ciężkich robót.

Helena Macochowa na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i dwa lata więzienia, z zaliczeniem roku więzienia prewencyjnego.

Izydor Starczewski — na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i 5 lat rot aresztanckich z zaliczeniem roku więzienia prewencyjnego.

Bazyli Olesiński — na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i oddanie na 2 i pół lata do rot aresztanckich.

Wincenty Pianko dorożkarz — na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

Józefat Błasikiewicz, służący klasztorny — na rok więzienia z zaliczeniem całego czasu zamknięcia w więzieniu prewencyjnem.

Lucyan Cyganowski, grawer — na 7 dni aresztu policyjnego.

Józefa Pertkiewicza, ślusarza — uniewinniono.

Wyrok wydany, zbrodniarze ukarani, sprawiedliwości stało się zadość.

Czy jednak całkowicie i wyłącznie należy potępić przestępców, schwytanych na zbrodni i oddanych w ręce sprawiedliwości?

Prasa polska, która często zabierała głos w sprawie świętokradztw częstochowskich, starała się — zwłaszcza w czasie procesu—skrzętnie ukryć to wszystko, co mogłoby choć w części obciążyć zakon paulinów i wogóle duchowieństwo rz.-katolickie. Upadek Macocha tłomaczono sobie różnemi przyczynami, między innemi tem, że był on pisarzem gminnym, a ta kasta ludzi pozbawiona jest jakoby wszelkich podstaw moralnych.

Ale składanie winy ze siebie na osoby trzecie lub na okoliczności od nas niezależne bynajmniej nie przyczyni się do uzdrowienia stosunków społecznych i nie usprawiedliwi tej nędzy moralnej, w jakiej się środowisko — z którego takie wychodzą jednostki—znajduje.

Nie podobna przypuścić, aby ks. Damazy Macoch, wstępując do klasztoru, miał z góry ukuty plan niemoralności, świętokradztwa i zabójstwa. Przeciwnie, należy sądzić, że przyszedł on na Jasną Górę, do tego miejsca otoczonego aureolą świętości i cudów, do tego zgromadzenia, którego białe suknie świadczyć miały o białości i czystości dusz zakonników, — że przyszedł on tam w szlachetnym zamiarze poświęcenia się dla dobra bliźnich i udoskonalenia moralnego swej duszy. I gdyby był znalazł wśród braci zakonnej przykłady cnót i poświęcenia, gdyby tam kwitło prawdziwie religijne życie, kto wie czy dzieje ks. Damazego nie poszłyby zupełnie inną drogą, czy nie

zwyciężyłby swych nizkich popędów i nie dźwignął się na wyższe szczeble chrześcijańskiego życia, albo nie usunął się zupełnie ze środowiska, z którem obyczaje jego nie mogły się zgodzić.

Ale stało się inaczej. Dowód to, że na Jasnej Górze znalazł on grunt dla swych nizkich skłonności podatny.

Tak jest bez wątpienia. Macoch, Olesiński, Starczewski i wszyscy ich wspólnicy — są to kwiatki wykwitłe na zmurszałem drzewie współczesnego katolicyzmu, są to naturalne objawy wewnętrznego, niedostępnego dla oczu ludzkich, życia Jasnogórskiego klasztoru. Innych to drzewo nie mogło wydać owoców. „Drzewo dobre owoce dobre rodzi, a drzewo złe owoce złe rodzi"—powiedział Chrystus.

Klasztor Jasnogórski ani hierarchia rz.-katolicka nie mogą tłomaczyć się nieświadomością gorszącego postępowania swych zwyrodniałych jednostek. Mieli je wszak pod swoją władzą, patrzyli na ich życie. Sam papież Pius X wiedział o zepsuciu zakonników na Jasnej Górze, gdyż powiadomili go o tem przed sześciu laty Maryawici. A jednak ani bezpośrednia władza zakonna, ani najwyższa hierarchia kościelna nic nie uczyniły w celu usunięcia złego i naprawy obyczajów klasztornych. Gdy zaś społeczeństwo zaalarmowane potworną zbrodnią, zaczęło bliżej przyglądać się porządkom klasztornym i prywatnemu życiu zakonników, gdy sądy świeckie wzięły sprawę w swoje ręce,—księża paulini i wtórująca im prasa polska — pragną odwrócić od siebie podejrzenie, tłomaczą się czczemi wymówkami, wreszcie usiłują złożyć winę na trzecie osoby. Już to samo dowodzi, że czują się winnymi, tylko swej winy uznać nie chcą. A szkoda, gdyż przyznanie się do winy jest początkiem szczerej naprawy i odmiany na lepsze.

KALENDARZYK.

Marzec.

9	Sobota	Franciszki Rzymianki.
10	**Niedziela**	40 męczenników.
11	Poniedziałek	Konstanego W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27